

ASKANWICZYK

NR 21

WTOREK 18.7.44

Ludzie...

Czy to niby ludzie, czy srogie zwierzęta?...
 Wokół się kasają, rwią, oplotkę pętą
 Radość triumfatora, jęk zwyciężonego
 A gdzie jest miłość bliźniego?
 Za chwilę życia sprzedają swą duszę
 Ten co nieświadomy szczęśliwy - lecz ten ma katusze
 Bo już wniknął lub zgałt - czar piękna...
 Potęgi Wszechświata
 Ten ma już kształt zabójcy lub kata
 Skreśla dobrobyt, depta waziek żywota
 A swej energii wrota otwiera do Boga
 I usiadłszy na krawędzi proga
 Syci się pijąc chciwie z Boskiej czary cudu
 I olśniony umiera, uciekający od ludu.

T. H.

Samobójcze Myśli.

"Ten co Ci życie dał
On Ci je może odebrać
Ale nigdy nie możesz sam
Nic swego żywota
przerwać"

Prześladowany przez
wszystkich niedoszty
wynalazca T. Hąnuszkie-
wicz powziął wstręt
do świata i postanow-
ił usunąć siebie z
niego.

Dziewczyń? niewie-
rne sam się przekon-
ał! Ludzie? Chytrzy
wstrętni, prawdziwe
zwierzęta. Cały świat
coraz bardziej zwierze-
ceje i pędzi ku nie-
znanej przepaści.

- Nie stanowczo nie
warto jest żyć
- POCO to życie jest
i CO ono jest.

Czy życie to
oznacza tylko palenie
papierosów i picie
alkoholu?

Czy to jest życie?
Takie pytania huczały
w głowie przyszłego
kandydata na kur-
czaka, a oczy szukały
wygodnego miejsca
do zawisnięcia nogami
do góry lub nadół.

W rozbitej głowie
siedziata jednak iskra
raka rozumu, która
domagała się wyko-
maczenia tego postę-
powania.

W zahukanej
głowie wrzała walka
pomiędzy rozumem
a głupotą (diabłem).
Biedak nie wiedział
co z sobą zrobić?

Wieszając się czynił
Diabeł radził chytrze
Frajerze jeden co ty
tu będziesz robił 12
godzin będziesz ty-
rał, będziesz zara-
dzany i wysmiewany.
Powiedz na co Ci
życie?

Nie pijesz nie
palisz nie masz
dziewcząt bo cię

zdradzają.

Patrz patrz ta
klamka okurka cię
uwiąznie, przecież
masz sznur pśpiesz
prędzej, prędzej raz dwa!

Ach! grupczego czego
się obawiasz?

A rozum z drugiej
strony szydził z niego.

- Co ty jesteś człowiek?

Stuchasz różnych bzdur
rów co tamten Ci

gada: że nie pijesz
to już musisz umie-
rać, przecież to jest

cnota! każdy porządny
człowiek nie pije i jest

zadowolony z życia.

A gdy ktoś pije
i nie chce się znaleźć

na kurczakach to go
tam zawiozą.

Co Ci da palenie?

zaczemiasz i zanie-
czyszczasz sobie pturę,

a nie znajdziesz ko-
miniara żeby ci prze-
czyścił.

Palenie cię tak wy-
suszy jak gąsienkę w

zimie.

Wstydź się że nie
pijesz i nie palisz to

musisz na inną plane-
tę się przenieść?

Tygodnik

Sportowy.

Dnia 8 lipca 1944.

Sport w naszym mie-
ście rozkwita. W dniu

wczorajszym nasz

"Rzerznik" pobił reko-
rd w pływaniu, czym

zdołał sobie Mętną
wstęgę folwarku.

Na jego bowiem

tonasz szybkość jaką

rozwijają była wprost

arcycudowną. Nikt

się po nim tego nie

spodziewał. Jest na-
dzieja że w niedługim

czasie przysporzy chwa-
ły naszej Askani, bowiem

po tym zwycięstwie

stanie chyba do mi-
strzostwa o Błękitną

wstęgę Atlantyku.

Dziewczyńę znajdź sobie
porządną, a nie utapiaj
serca w byle jakiej.

No, powiedz durniu co
to nieprawda?

A jeżeli się chcesz do-
wiezieć co to jest życie,

żyj a się dowiesz.

Nie tylko sam, także i
zła panuje na świecie ale

i dobro jest.

Ucz się naucej się a
tyle dobrych uczynków mo-
żna spełnić i ty tchórz

jeden chcesz uciekać od
tego? Boisz się? Nie chce

ci się nad sobą popracować?

Opatentuj to, bo to jest
niecodzienna myśl.

Tak przekonywał rozum a
diabeł także ciągnął w

swoją stronę.

Przyszły lokator kurcza-
ków czuł się jak pomiędzy

dwoma parami koni z
ktorej każda para ciągnęła

w innym kierunku. Chyba że

Ludzie, na świecie po-
winni być silnymi zoro-
wymi i rozumnymi i ta-
kich jest najwięcej potrze-
ba, a ja będę się starał

jednym z takich stać.

Masz moje słowo że osto-
tniego papierosa miałem w

ustach.

Od tej pory chłopiec
ten zupełnie się zmienił.

coraz lepiej pracuje nad
sobą poważniej myśli i ze

wszystkich stron widać u
niego poprawę i życzy so-
bie żeby każdy chłopiec

poszedł tą stroną, bo nie
nie straci tylko dużo zysku.

Nasz kolego który obie-
cywał swemu miłemu

braciszekowi spuścić lanie

przyniósł mu pełną torbę

cukierków myślarz niech

się brzdąc cieszy, tak

jak ja się cieszyłem

spoglądając na swoje tytki

założnie które co dzień

się powiększały pocieszył

się że nie wykurował

siebie ale drugiego.

Cyrk "Althoff" został pokonany. W cyrku pije zaledwie 10 litr. wody a Gałazka wypił 50 litr. w ciągu 9 sek. Było to na fo-lwarku. Gałazka myślał że jak każdy pa-tyk utrzyma się na wodzie, strasznie się za-wiódł. Po rzuceniu się na spokojne fale straszliwej głębi pomknął jak strzaka na dno. Po wydobyciu okazało się że brzeg się strasznie wynurzył z wody. Sprawca był Ga-lazka który wypił 50 litr. w 9 sek.

Niebo powleczone było ciężkimi szarymi chmurami, switał ponury dzień. Ludzie zaspiani wychodzili ze swych domów, spiesząc do pracy. Każdy by chętnie żnił dalej ale obowiązek wzywał. Każdy wie, że ponad wszystkim stoi obowiązek.

W jednym domu przy ul. Piłpa zew obowiązku budził jednego z chłopców. Nie mogąc dobudzić pię-ściami i nogami pomyślał że zimna woda najlepiej zrobi. Nareszcie to poskutkowało. Wyskoczył z łóżka jakby z tysiąc jadownych węzów w nim siedzielo.

Pierwsze jego spojrzenie padło na zegar. Co? już szósta! zaspiałem dowszystkich połamanych pilników! Za chwilę można go było zobaczyć jak wy-leciał z furtki jakby kopnięty w tylną część ciała.

Na pierwszym ulicznym zegarze jest piętnaście po piątej. W niego jakby piorun trzask.

No pomyślał - już przemilusił bractwisko do- stanie za wczorajszą reperowanie zegara.

Tak źle nie jest pomyślał sobie. Ten czas mogę zu-żytkować jako sposób odprężający. Na następnym przy- stanku wysiadł postanawiając dalszą drogę odbyć na- pieszo przez park. Po drodze spotkał swego kolegę z obliczem ciemnym jak noc. Dalej poszli razem.

Zaraz na początek ten z czarnym obliczem wyjmując paczkę "Tonga" i pyta: Kolega pali? Nie nie serdecznie dziękuję, ale nie chcę z siebie robić obywatela Tworek. Dlaczego? to wstyd nie będąc dorosłym udawać go. Przez zaćmiowanie mózgu pojedno to papieros by mi nie pasował chociaż i sobie nie do twarzy.

Jeżeli chcesz to pokaż swoją głupotę wszystkim ludziom.

Człowiek powinien mieć tak silną wolę żeby się mógł odzwyczać od każdego nalogu. - nalog to niewola do której się sam człowiek poddaje. Czy to nie śluszność? Chłopcy mówią że masz silną wolę, wypróbuj ją napra- wdę powieć sobie słowo że nie będziesz palił a jak do- trzymasz to pokażesz że masz naprawdę silną wolę.

Na jak masz trochę ambicji? Niezbyt trudna jest odpowiedź. Nie potrzebować tyle mówić dla mnie parę słów wystarczy.

Ale powiedz dlaczego ludzie wykształceni palą? Bo ci ludzie nie mają zupełnie charakteru i silnej woli i nie mogą się z tego podnieść gdzie raz wpa- ali. Masz rację to jest prawda.

Jak na to zapatrują się czytelnicy???

(dokończenie na str. 2)

Żywy komini— lub palenie...

Z papierosa dymu
Osad na płucach zostaje
I każdy o tym wie
Co się później staje.
Gdy jest jeszcze młody
W ustach ma już papierosa
Przecież to jest dla zdrowia szkody
Papieros zetrze go jak kosa.

Więc poco palić
Poco życie marnować
Najlepiej to masom zostawić
A samemu zdrowie zachować.

Bo masy zawsze pala,
I masy zawsze gupie
Śladami ich iść jest głupota
Stańmy naprzeciw nich i swoje „ja” rzućmy rzutnie

Z tygodnia.

Dnia 11.7.44.

Nasz dobrze znany „Trędowaty” t.z. Żaczek, zachorował nagle na „zwolnienie”. Lecz napróżno się łudził. Chodził od jednego do drugiego, aż buty podart, lecz bezskutecznie. Każdy bowiem lekarz spojrzawszy na jego atletyczną postać orzekł jednogłośnie: „zdrowy jak koń”.

Niewiadomo czym by się to skończyło, gdyby nie spotkał swego byłego kolegę po fachu; Śniadego vel Gniadego, który dał mu zba-wienną radę. Jaka? to zostało w tajemnicy. Ale na drugi dzień przyszedł nasz Żaczek ze zwolnieniem od weterynarza. Bowiem na takim stworzeniu jak on mógł się poznać tylko weterynarz. Innym nie radzę iść tymi śladami.

Petrułkaryja

„Postękalice”

Godzina siódma rano.
 W Postękalicach cisza panuje
 Niepokój chłopców ogarnia jak zmora
 A niepokój wywołują - te oczy profesora.
 Nagle wstał z katedry.
 Idąc wolnym krokiem
 Patrzył się pilnie w twarze swoich uczeni
 Starał się odgaśnić ich tajemne myśli
 I dusze ich przejrzeć swym przezornym okiem.
 Nagle się zatrzymał i stanął przed Leszkiem.
 Zapytał: coś na dziś odrabiał?
 Zapytał z uśmiechem.
 Wszystko ten odparł swym zgrzytliwym głosem
 I zmieszania na twarzy odcieniem
 A profesor sprawdziwszy
 To mi się podoba. Rzekł z zadowoleniem.
 Potem do Wojtusia padło zapytanie.
 Ja nie nie zrobiłem proszę pana psora
 Ja nie mogłem pisać
 Babka była chora.
 Profesor doprowadzony do szczytu wściekłości
 Witł się jak karaś bez wody
 I krzyczał w bezgranicznej złości
 Ten mnie oszukuje lekcji nie odrabia, wiecie
 Mówiąc że za zimno w zimie
 Za gorąco w lecie.
 Bardzo często bywa
 Że głosów „nie napisałem” więcej się odrywa
 Ale to nie lenistwo, tylko letnia pora
 Która wymaga by ciało zanurzyć
 W cichych wodach stawu lub falach jeziora.
 A gdy lato minie i jesień nastanie
 To wtedy się zacznie lekcji odrabianie.



Historyjka w obrazkach.